

Michał Siwiec-Cielebon

Nie tylko rodzinna historia

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 11, 212-215

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ SIWIEC-CIELEBON

NIE TYLKO RODZINNA HISTORIA

Stefan Kotlarczyk

...Z doby dzisiejszej, Za matkę ojczyznę

Dwie sztuki sceniczne opatrzone komentarzem i przypisami

Opracowanie tekstów dramatów: Janusz Kotlarczyk, Dominika Mróz

Wadowickie Centrum Kultury

Wadowice 2007

Każdy naród, każde środowisko, każda rodzina ma taką historię, jakie jest jej opisanie. Jeżeli jest co opisać pięknie i wspaniale, to historia jest wspaniałą, jeżeli miałość i pospolitość stanowią podwalinę dziejów to i wspaniale opisać je trudno. Czasem nawet te piękne i wspaniałe elementy idą w zapomnienie, bo nie znalazł się godny tematu dziejopis. Stefan Kotlarczyk i jego rodzina mają dla Wadowic i dla amatorskiego ruchu teatralnego zasługi niewątpliwe. Niejako automatycznie więc zasługują na godne i dobrym piórem opisanie. I mają to szczęście, że w roku 2007 opisanie owo stało się faktem. Ukazanie się książki...

Z doby dzisiejszej. Za Matkę Ojczyznę należy uznać za miłowy kamień w odbudowywaniu czy odkrywaniu mozaiki historycznej Ziemi Wadowickiej i znaczący przyczynek do barwnych i bogatych dziejów naszej Małej Ojczyzny – Wadowic i okolicy. Wydanie tej pozycji jako XX tomu Biblioteki Zbiorów Historycznych im. Marcina Wadowity nikogo chyba nie zaskakuje, ale tę inicjatywę obydwu stron – zarówno rodziny Stefana Kotlarczyka, jak i dyrektora WCK Piotra Wyrobca – pochwalić należy szczególnie. Podobnie, jak zorganizowane w ub. roku spotkanie z okazji promocji wydawnictwa, stało się ono bowiem częścią przekazu, jaki publikacja ze sobą niesie.

Jako autor tomu figuruje Stefan Kotlarczyk, zmarły w 1931 r. twórca najślawniejszego wadowickiego teatru amatorskiego, działającego przy Towarzystwie im.



Króla Władysława Jagiełły, popularnej Jagiellonce, a wymownie i jakże słusznie określanego na kartach książki mianem „teatru rodzinnego”. Ale przecież swoje cegiełki w tym dziełku mają wszyscy współautorzy – że wymienię w kolejności rozdziałów: Jacek Popiel, Janusz Kotlarczyk i Dominika Mróz, Joanna Grzywna i ponownie J. Kotlarczyk oraz Stanisław Dziedzic. ... *Z doby dzisiejszej. Za Matkę Ojczyznę* nie jest bowiem tylko przypomnieniem dwóch sztuk teatralnych autorstwa S. Kotlarczyka, ale jest barwnym i ciepłym wspomnieniem – nie tylko rodzinnym – o artystycznej i społecznej aktywności mieszkańców miasta nad Skawą przed bez mała wiekiem. Jest wspaniałą refleksją znawców problematyki i artystów nad fenomenem „tamtych” przedwiecznych Wadowic. A wreszcie – piórem S. Dziedzica - jest faktycznie studium z dziejów kultury miasta.

Krótkie – może nawet zbyt krótkie, ale czasem niedosyt także bywa inspirujący – wprowadzenie prof. J. Popiela jest w istocie rzeczą ową refleksją artysty, może nieco mniej polonisty i teatrologa, nad dziełem S. Kotlarczyka i epoką, w której powstało, a także nad wpływem tego dorobku na artystyczną i duchową drogę Karola Wojtyły.

W rozdziale „Stefan Kotlarczyk i jego Teatr Rodzinny” J. Kotlarczyk i D. Mróz przybliżyli nie tylko sylwetkę swojego antenata, ale ze wielką starannością zaprezentowali zarówno samego Stefana jak i jego twórczość na tle wadowickiego środowiska. Dzięki wykorzystaniu przebogatej archiwów rodzinnych na kartach książki przypomniano nie tylko genealogię i liczną „rodzinę” twórcy Teatru Jagiellonki, ale o wiele liczniejszą „rodzinę” współpracowników i występujących w różnych latach artystów. O wielu z nich, a przynajmniej o ich artystycznych pasjach, gdyby nie ta książka, nie wiedzielibyśmy nic. I to jest wielka zasługa autorów opracowania. Powstanie, rozwój i działalność Teatru Jagiellonki przedstawili potomkowie Stefana na bogato udokumentowanym tle życia ówczesnych Wadowic i wydarzeń na to życie wpływających. Z owym tłem korespondują zresztą również inne rozdziały książki. Podobnie z benedyktyńską wręcz pracowitością opracowane zostały obydwie teksty sceniczne, zaopatrzone w liczne, rzeczowe i obfitujące w informacje historyczne, literackie, językoznawcze a nawet techniczne szczegóły, przybliżające warsztat twórczy S. Kotlarczyka. Ale przy tym owe bardzo liczne przypisy sformułowane są w języku przystępnym, wręcz zachęcającym do poczytania i pogłębienia wiedzy. Staje się więc nowa publikacja wadowicka także skróconym wykładem fragmentów dziejów ojczystych i dziejów miasta. To niewątpliwie kolejna cecha nowej książki, warta pochwalenia.

„... *Z doby dzisiejszej*”, owa „sztuka ludowa w 3 aktach osnuta na tle dzisiejszych wypadków napisana przez autora Stefana Kotlarczyka” dotyczy wydarzeń

I wojny światowej i niektórych ich reperkusji w Wadowicach i okolicy, a napisana została jak podali autorzy opracowania najprawdopodobniej na przełomie lat 1915/1916. Z kolei „*Za Matkę Ojczyznę*” to „dramat w 5 aktach w 6 odsłonach osnuty na tle wypadków wojny polsko-bolszewickiej przez Stefana Kotlarczyka oficjała sądowego w Wadowicach” także pokazujący reperkusje opisywanych wydarzeń wśród wadowickiego społeczeństwa. Niewątpliwie obydwie sztuki mają niektóre wątki zbieżne i podobne konstrukcje niektórych scen. Ale autor miał niewątpliwie świadomość, że przez prostą formę przekazu jego tekst i przesłanie trafi do najszerszego kręgu odbiorców. Spadkobiercy ubogacili teksty obszerną faktografią i ze swadą napisanym komentarzem. A tak zaprezentowane sztuki S. Kotlarczyka stają się nie tylko sentymentalną lekcją dziejów, ale i kopalnią wiedzy, ciekawostek, przyczynków. Zamykająca tom wycieczka wybitnego znawcy tematu – S. Dziedzica – przez dzieje wadowickiego arcyzmu i kultury jest jedną z pierwszych prób uporządkowania naszej wiedzy o tych elementach życia dawniejszych Wadowic i Wadowiczian.

Oczywiście, nie popełnia błędów tylko ten, kto nie robi nic. Zdarzyły się więc drobne potknięcia czy poślizgi także pracowitym autorom opracowania. Na szczęście nie są one w stanie podważyć jakości całego wydawnictwa. Warto jednak zwrócić na nie uwagę, aby uniknąć nieprzewidzianych złych następstw. Na przykład na str. 15 w opisie rozwoju Wadowic znalazło się zdanie „Podwaliny dalszego rozwoju stworzyła nowa ustawa gminna 1899 r., w ramach której Wadowice uzyskały status miasta, (...)”. Taki lapsus może zmylić osobę nie znającą dziejów miasta. Wspomniana austriacka ustawa gminna tylko zaliczyła Wadowice do określonego typu miast – ale status miasta, czyli prawo miejskie Wadowice posiadają od średniowiecza, a po zajęciu tej części Rzeczypospolitej przez zaborców żadne władze austriackie nie kwestionowały tego statusu. W jednym z podstawowych opracowań traktujących o wspomnianej problematyce, zamieszczonym w II tomie periodyku „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych” a zatytułowanym „Ilość osad miejskich w byłej Galicji i podział ich na miasta i miasteczka” Jan Karpiniec wymienia Wadowice wśród 61 osad zaliczanych „stale do miast”. Może więc lepiej było użyć określenia „w ramach której Wadowicom potwierdzono status miasta” czy prościej „która potwierdzała miejski status Wadowic”. Na następnej stronie (16) przy omawianiu wadowickich koszar wojskowych doszło do pewnego „materii pomieszania”. W długim jednopiętrowym budynku naprzeciwko koszar przy ul. Lwowskiej znalazł przejściowo w latach 70–80. XIX w. kwaterę 54 batalion Landwery (wadowicki) ale wcześniej były to koszary zbudowane w 1854 r. dla dywizjonu ułanów – tzw. koszary miejskie. Na ich zapleczu, aż po dzisiejszy teren

Maspexu (kolej do Wadowic jeszcze nie dotarła) stały jeszcze do początku XX w. baraki stajni i maneżu. Mobilizacja Obrony Krajowej po wprowadzeniu w niej struktury pułkowej była prowadzona nieco inaczej niż jednostek wspólnej armii, a właściwe koszary 16 pp Obrony Krajowej mieściły się w Krakowie, zaś 31 pp OK w Cieszynie. Ponadto część koszar konnicy w Wadowicach mieściła się także pomiędzy ul. Mickiewicza i Gimnazjalną – późniejsze koszary im. Pułkownika Berka Joselewicza. Natomiast za Spital Kaserne (obecnie WDW Podhalanin) nie było koszar kawalerii, ale puste pola, na których w latach I wojny światowej wzniesiono wielki szpital dla jeńców i jeszcze większy obóz jeniecki i obóz internowanych, które działały także w Państwie Polskim do 1922 r. Z kolei niektóre osoby interesujące się historią wojen i wojskowości galicyjskiej mogą dziwić się, że do przygotowania komentarzy dotyczących wydarzeń I wojny światowej wykorzystano książkę J. Batora „Wojna galicyjska”, bowiem nie zawsze jest ona doskonała faktograficznie. Nie jest to jednak jakąś wielką winą autorów opracowania, gdyż wspomniana książka jest jedyną tego typu monografią dostępną na naszym rynku wydawniczym. Te drobne uwagi recenzenta nie mogą jednak rzutować na ocenę całego wydawnictwa, która może być tylko pozytywna.

Spotkanie promocyjne w salach gościnnego Muzeum Miejskiego stało się okazją do przypomnienia wielu wątków i postaci w książce Kotlarczyków opisanych i nieopisanych. Przez krótką prezentację fragmentów sztuk w wykonaniu Izabeli Drobotowicz-Orkisz stało się także minispektaklem teatralnym. Aktorka zaś stała się jedną z recenzentek twórczości S. Kotlarczyka, kiedy po zakończeniu prezentacji wybranych fragmentów sztuk mówiła, jak z punktu widzenia warsztatu aktora pracuje się nad takim tekstem. I ta recenzja wypadła bardzo pozytywnie, gdyż jak to w aktorskim żargonie określiła I. Drobotowicz-Orkisz, teksty S. Kotlarczyka „dobrze leżą w gębie”, czyli dobrze się je wypowiada.

Jak widać książka „...Z doby dzisiejszej. Za Matkę Ojczyznę” może być zarówno inspiracją do dalszego poszukiwania wiedzy, jak również do poszukiwań czy prezentacji artystycznych. Historycznie zaś jest wielowątkową panoramą, w której pod różnymi kątami i z wielu stron przyglądamy się bogactwu duchowego życia zwykłych mieszkańców Wadowic. Zwykłych – ale chyba jednak w pewien sposób niezwykłych. Chciałoby się życzyć dzisiejszym Wadowicom jak największego i jak najróżnorodniejszego kręgu takich zwykłych społecznie i artystycznie natchnionych następców „Familijskiego Teatru” S. Kotlarczyka. A zasłużonym rodom czy ważnym wydarzeniom dziejopisów tak sumiennych i tak dobrze umiejących zaprezentować ich koleje i losy.